





# PISZEMY NASZA HISTORIĘ

ALEKSANDER ENGLISHCH

## Polonia Parańska a stulecie Stanu

Koniec 1953 i początek roku 1954 zaznaczył się żywo w pamięci naszego Wychodźstwa z powodu na wielką skalę odbytych uroczystości Stulecia politycznego istnienia Parany, jako odrębnego stanu w Unii, oraz 100-letniej rocznicy przybycia do Brazylii pierwszego emigranta polskiego.

Azkołwiek przebieg wszystkich uroczystości był już opisany zarówno na łamach "Ludu", jak i prasy brazylijskiej — niemniej obchody te mają dla przyszłych naszych pokoleń znaczenie dokumentalno-historyczne, i dlatego wydaje mi się nie wskazane przedstawienie ich w skrócie w rocznym Kalendarzu "Ludu".

Parę lat przygotowywał się rząd stanowy do tych uroczystości. Okrągry rok pracowała Kolonia polska nad tym, aby pokazać gospodarzom brazylijskim co kultura, nauka i sztuka polska wniosły do cywilizacji narodów, oraz jakie wartości wniosły ze sobą emigranci polski, przybywając do tego kraju. I trzeba było się godnie zaprezentować i nie dać wyprzedzić innym, gdyż w uroczystościach tych brały udział wszystkie grupy etniczne, zamieszkuje Parane, a więc grupa polska, włoska, niemiecka, japońska, portugalska, ukraińska, syryjsko-libańska i inne, i każda z nich chciała przedstawić się jak najlepiej.

I kiedy dzisiaj patrzę z perspektywy ubiegłego roku na uroczystości parańskie i na udział w nich Kolonii Polskiej — muszę bestronnie stwierdzić, że nasza grupa wysunęła się na pierwsze miejsce przed innymi grupami narodowymi, i chwalebnie wyróżniała zarówno liczebnością, okazalnością, jak i doskonałą organizacją.

Okazało się to przede wszystkim we wspaniałej "Paradzie Wiosen", jaka się odbyła w dniu 19 grudnia 1953 roku przed Prezydentem Republiki i innymi dygnitarzami państwowymi i zagranicznymi gośćmi, przed którymi przewinęło się całe bogactwo barw przepięknych, różnie wyszywanymi i haftowanymi strojami różnych narodowości, wśród których grupa polska wyglądała najokazalej.

Godnie pokazaliśmy Brazylijanom tradycje ojców naszych, śpiewy narodowe, polską pieśń, polski taniec i polską sztukę ludową, to jest te wartości, jakie emigranci nasz wniosli do tego kraju, poza ciężką pracą, zroszoną obficie krwią, potem i łzami. — Pokazaliśmy gospodarzom tego kraju, że możemy być nosicielami swego polskiego pochodzenia i kraju przodków naszych — Polaki! — Wnieśliśmy bowiem do tego kraju własną kulturę, bogate doświadczenie i postępowo przycygnięte do niego materiały, ale i kulturalnie. Odnosi się to do reszty także do wszystkich innych narodowości, jakie w ciągu wieków tutaj przybywały, wnosząc swe własne cegiełki do budownictwa tego potężnego gmachu, na jaki składają się wszystkie Stany Zjednoczone Brazylii.

Godnie pokazaliśmy Brazylijanom tradycje ojców naszych, śpiewy narodowe, polską pieśń, polski taniec i polską sztukę ludową, to jest te wartości, jakie emigranci nasz wniosli do tego kraju, poza ciężką pracą, zroszoną obficie krwią, potem i łzami. — Pokazaliśmy gospodarzom tego kraju, że możemy być nosicielami swego polskiego pochodzenia i kraju przodków naszych — Polaki! — Wnieśliśmy bowiem do tego kraju własną kulturę, bogate doświadczenie i postępowo przycygnięte do niego materiały, ale i kulturalnie. Odnosi się to do reszty także do wszystkich innych narodowości, jakie w ciągu wieków tutaj przybywały, wnosząc swe własne cegiełki do budownictwa tego potężnego gmachu, na jaki składają się wszystkie Stany Zjednoczone Brazylii.

Rząd stanowy starał się w pierwszym rzędzie pokazać to, co jest podstawą jego bagactwa, chlubą i nadzieją jaśniejszej przyszłości i dlatego zorganizował na dużą skalę specjalną Wystawę Kawy. W imponujących pawilonach przedstawiono także graficznych rysunków na ścianach, oraz licznych innych graficznych historii kawy w świecie. Pokazano, jak kawa stopniowo z kraju swego pochodzenia — Abisynii, przeniknęła do innych krajów świata, by wreszcie dotrzeć do Ameryki, która stała się największym producentem kawy w świecie i gdzie kawa jest jednym z najważniejszych źródeł bogactwa narodowego.

W Północnej Paranie, gdyż tylko tam udaje się kawa w naszym stanie ze względu na cieplejszy klimat i specjalną naturę gleby, to na drugim miejscu po stanie São Paulo, oczywiście w warunkach normalnych, gdy nie ma mroźki, przy tym w Północnej Paranie — ta ostatnia ma szansę wyprzedzenia w produkcji kawy São Paulo. Plantacje bowiem stanu São Paulo są już w większości wyeksploatowane i wyczerpane, przyczem produkcja z tysiąca drzewek daje tam na fazendach dobrze zarabiającego i nawożonego w przecięciu 20 do 30 worków em kawy "em coco" to znaczy w łusce czyli w tej postaci. W Północnej Paranie "em coco" to znaczy w łusce czyli w tej postaci. W Północnej Paranie "em coco" to znaczy w łusce czyli w tej postaci. W Północnej Paranie "em coco" to znaczy w łusce czyli w tej postaci.

(Kalendarz "Ludu" 1955 r.)  
(c. d. n.)

# Rzeczy ciekawe i prawdziwe

## WITAMINY CONTRA NIKOTYNĄ

Czy można opracować dietę, która jest w stanie zapobiec rozwijaniu się chorób nowotworczych. Dane zebrane na ten temat przez naukowców Instytutu Badań w Toxon (Arizona, USA) stanowią podstawę do nadziei.

Faktem jest, że w 18 spośród 20 badań, które przeprowadzono w Arizonie i innych placówkach naukowych w świecie na temat związku między rakiem a witaminami wykazało, że liczba zachorowań na raka była tym mniejsza, im więcej witamin znajdowało się w posiłkach podawanych badanym. Wśród palących papierosy, którym do tytoniu dodano dużą ilość witamin, odsetek zachorowań na raka płuć był o wiele niższy, i to bez względu na ilość wypalanych papierosów.

Dr Peter Greenwald poinformował że w ramach badań, przeprowadzonych wśród murzyńskiej ludności w Waszyngtonie wykazano, iż procent zachorowań na raka jest wyższy u ludzi źle odżywiających się. Kilka badań udowodniło zależność między rakiem pęcherza moczowego a niedoborem witamin, których źródłem są warzywa.

Naukowcy przypuszczają że dieta, w skład której wchodzi rośliny włókniaste, warzywa oraz witaminy "E", "C" i "A" zmniejsza niebezpieczeństwo zachorowania na raka. Nikt nie wie jeszcze jednak, jaka dzienna dawka tych witamin jest pożądana.

## SZAMPAN

### AMERYKANIE PIERWSZYMI KLIENTAMI

Amerkanie zdobyli tytuł pierwszego klienta Francji co do konsumpcji szampana.

Zdaniem brytyjskiego urzędu cel i na podstawie statystyk opublikowanych ostatnio, sprzedaż szampana francuskiego obniżyła się osiągając 7,8 milionów butelek w 1981 wobec 8,5 miliona w roku 1980. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych sprzedano 15.000 butelek wiecej.

## MATUZALOWE MAŁEŃSTWO

Po 91 latach zgodnego pożycia zmarła w Jugosławii w wieku 105 lat małżonka 110-letniego Velo Gacevica. Ta wiekowa para żyła w małej wiosce bośniackiej Celic. Doczekała się 175 potomków, z których kilkoro stanowi już siódmą generację. Matuzalemove małżeństwo poobrało się w 1883 roku, mając później 11 dzieci, z których żyje jeszcze 5 osób. Oboje nie paliłi nigdy tytoniu, a ich podstawowym pożywieniem było mleko.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ Koszykarze brazylijscy, którzy dwukrotnie zdobyli tytuł mistrza świata tj. w 1954 i 1959 roku, wzięli udział we wszystkich mistrzostwach począwszy od 1950 roku, zajmując zawsze zaszczytne miejsca np. dwa razy wicemistrzów i dwa razy zajęli trzecie miejsce. Wkrótce w połowie sierpnia br. odbędzie się IX Mistrzostwo świata w Kolumbii z udziałem najlepszych drużyn 13 państw.

◆ Mistrzostwa świata w koszykówce: utworzono trzy grupy: a) USA, Hiszpania, Panama i Chiny; b) ZSRR, Brazylia, Australia i Wybrzeże Kości Słoniowej; c) Kanada, Urugwaj, Jugosławia i Czechosłowacja. Finały odbędą się do 23 sierpnia bieżącego roku.

◆ Mundialowa statystyka — W klasyfikacji generalnej mistrzostw, pierwsze miejsce należy nadal do Brazylii, która ma 23 punkty (wg zasady: 5 punktów za wygranie mistrzostw, 3 za drugie miejsce, 2 za trzecie i 1 pkt. za czwarte miejsce). Za nią plasuje się: RFN — 21 kpt., Włochy — 19 kpt., Urugwaj — 12 kpt. i Argentyna — 8 kpt. Polska ma 4 pkt.

◆ Z różnych wymownych hasel skandowanych na warszawskim lotnisku przez kibiców witających polskich piłkarzy, najpopularniejsze było: "Już za cztery lata Polska będzie mistrzem świata". Natomiast najdowcipniejsze transparenty przynieśli studenci. Dla piłkarzy było: "I tak jesteście najlepsimi!!!", a dla komentatorów telewizyjnych: "Niech żyje sprawozdawcy naszej polskiej mowy zbaawy".

◆ IV mistrzostwa świata w pływaniu rozpoczęły się w Ekwadorze. Wielką atrakcją jest rywalizacja między pływakami USA, ZSRR i Niemiec Wschodnich. Wśród pływaków brazylijskich wymienić należy z: Ricardo Prado, Jorge Fernandes, Djan i Rojer Madrugą mających bardzo dobre wyniki na 200, 400 i 1.500 m.

◆ W turnieju szachowym rozegranym w Las Palmas Węgier Zoltan Ribli i Rosjanin Wasyli Smyslow zajęli pierwsze i drugie miejsce, klasyfikując się do wzięcia udziału w mistrzostwach świata. Brazylijczyk Jaime Sunye Neto zajął 10 miejsce.

◆ Jedenastka hiszpańska ma już nowego trenera w osobie 60-letniego byłego gracza Miguel Munoz, który zastąpił trenera urugwajskiego Jose Emilio Santamaria. Ten ostatni podał się do dymisji wobec słabych wyników osiągniętych podczas mistrzostw świata.

◆ Telé Santana zostanie trenerem reprezentacji Brazylii aż do końca roku. Klub Al Ahli z Arabii Saudyjskiej chce koniecznie skontaktować go, ofiarując mu świetną gażę. Telé kierował jedenastką światową dnia 7 sierpnia, która zmierzyła się z jedenastką Europy w Nowym Jorku. Zwyciężyła jedenastka Europy w stosunku 3x2.

◆ W szermierzach mistrzostwach świata, które odbyły się niedawno we Włoszech, szermierz sowiecki Wladimir Smynrow został ciężko ranny w głowę przez Niemca Mathias Behr. Podczas operacji w szpitalu włoskim Smynrow zmarł.

◆ Drużyna São Paulo odbyła ostatnio tournée w Stanach Zjednoczonych spotykając się z drużynami amerykańskimi Striks i Tamapa Bay, z którymi wygrała 2x1 i 3x2. W finale Striks i Tamapa Bay, z którymi wygrała 2x1 i 3x2. W finale Striks i Tamapa Bay, z którymi wygrała 2x1 i 3x2.

◆ Edinho, rezerwowo obrońca reprezentacji brazylijskiej podpisał kontrakt z włoskim klubem Udinese. Jego dawny klub Fluminense otrzymał za niego sumę 500 tys. dolarów.

## INZYNIERIA ORGANIZMU

Serce ludzkie — ważące średnio 220 g u kobiet i 280 g u mężczyzn — przepompowuje w ciągu jednej minuty 5 l krwi.

Jedna kropla krwi w objętości 1 mm sześciennego zawiera około 5 mln. czerwonych ciałek krwi a ok. 4 - 10 tys. białych.

Nerki przepuszczają w ciągu doby ok. 1.700 l krwi. W ciągu doby wydychamy i wydalamy 13 tys. i powietrza.

W ciągu życia (licząc iż wynosi ono przeciętnie 70 lat) człowiek traci na sen 23 lata, na mówienie 13 lat, a na jedzenie aż 6 lat. Natomiast przeciętnie spożywa ok. 100 ton artykułów żywnościowych.

Obliczono, że wartość metali, tleszczu, cukru, wapna, fosforu, siarki, potasu i magnezu, z których składa się nasz organizm nie przekracza... 2 dolarów.

## NAJBOGATSI I NAJBIEDNIEJSI

Według danych Banku Światowego na świecie pogłębiają się różnice w dochodzie narodowym brutto na jednego mieszkańca. Do najbogatszych krajów należy Kuwejt, gdzie dochód na jednego mieszkańca wynosi 20.250 dolarów, do najuboższych — Bhutan z 82 dolarami na głowę rocznie. Na liście najbogatszych znajduje się — po Kuwejcie kolejno: Szwajcaria, Szwecja, RFN, Dania, Norwegia, Belgia, Francja, Stany Zjednoczone i Holandia. Na liście najbiedniejszych: CHRL, Zair i Indie, Burunki i Rwanda, Górna Wolta i Mali, Birma, Nepal, Etiopia i Czad.

## NAJSZYBSZY KOMPUTER ŚWIATA

Największa japońska firma komputerowa Fujitsu wyprodukowała dla celów naukowych najszybszy komputer świata o nazwie Facom VP-200. Jest on zdolny wykonywać milion operacji rachunkowych na sekundę, jest więc szybszy od amerykańskich, które do tej pory pobily rekord szybkości. Facom VP-200 znajduje zastosowanie w analizie meteorologicznej, biotechnologicznej, badaniach jądrowych, informacji naukowej dotyczącej satelitów, analizie strukturalnej budynków i mostów i wielu innych dziedzinach. Cena jego wynosi 3,1 mld. jenów (33 mln. marek).

## OKRĘTY PODWODNE

Parlament szwedzki zatwierdził nowe prawo dające marynarce wojennej większe uprawnienia w stosunku do obcych okrętów podwodnych, które znajdując się mogą na terytorialnych wodach Szwecji. Od 1 lipca 1983 roku marynarka szwedzka będzie mogła zmusić okręty podwodne do wypłynięcia na powierzchnię i eskortowania ich do najbliższego portu.

Nowe prawo upoważnia władze szwedzkie do wejścia na pokład zatrzymanego okrętu, jeśli jest podejrzenie, że posiada on broń nuklearną. Obecne prawo przewiduje jedynie zidentyfikowanie okrętu i eskortowanie go do międzynarodowych wód.

W ciągu czerwca stwierdzono obecność 4 okrętów podwodnych na terytorialnych wodach. 3 odpłynęły na międzynarodowe wody, ale jeden, spostrzeżony 3 czerwca, jeszcze znajduje się na terytorialnych wodach szwedzkich, gdyż został odcyety przez jednostki marynarki i do tej pory nie ukazał się.

## 76 DNI W ŁODZI RATUNKOWEJ

30-letni Amerykanin, Steven Callaghan z Ellsworth w stanie Maine po rozbitiu żaglówek 76 dni spędził w pontonie ratunkowym, w którym przepłynął Atlantyk i Morze Karaibskie i dobrnął do Gwadelupy. Zwył się przede wszystkim surowymi rybami, a pragnienie gasił wodą deszczową.

W końcu stycznia wystartował żaglówek z Wysp Kanaryjskich z zamiarem dotarcia do byłej posiadłości brytyjskiej Antigua koło Gwadelupy. Po 6 dniach fale morskie rozbiły żaglówek. S. Callaghan przenosił się do pontonu, którym przemierzył 2 tys. mil morskich. Wyczerpanego fizycznie uratowała straż przybrzeżna Gwadelupy.

## ILU LUDZI ŻYŁO NA ŚWIECIE?

Pytanie to od dawna nurtuje rodzaj ludzki. I od dawna uczeni starają się znaleźć na nie odpowiedź. Wyniki ostatnich badań zdają się wskazywać, że najbardziej prawdopodobna jest teoria przyjmująca pojawienie się człowieka już miliona lat temu, ale zakładająca jednocześnie bardzo niski przyrost naturalny w epoce paleolitu. Na tej podstawie demografowie obliczają, że na ziemi żyło już 69 - 71 miliardów ludzi. Przyjmuje się przy tym, że przy bardzo dużej niegdyś śmiertelności dzieci wiek dorosły osiągnęło nie więcej niż 30 mld ludzi, a do późnej starości czyli do 70 lub więcej lat dożyło tylko 300 mln. ludzi.

## NIEZWYKLE REKORDY

Na konkursie w Filadelfii tytuł rekordzistki świata w długości placu zdobyła Amerykanka, Edith Viler, która plakała bez przerwy przez dwie godziny i 44 minuty. Początkowo za rekordzistkę uznano inną zawodniczkę, która plakała dłużej, ale jury stwierdziło, że posłużyła jej fortelem: do wycierania oczu używała chusteczki nasączona sokiem cebulowym. Została więc zdyskwalifikowana, a za rekordzistkę uznano panią Viler.

Anda Upali, z Kolombo, wytrzymała bez snu 14 dni i 17 godzin — 4 godziny dłużej niż dotychczasowa rekordzistka z Wielkiej Brytanii, Maureen Weston.

Wykladowca jednego z kolegów w Alasce (USA), Tom Carpenter, odznacza się nieprawdopodobnie silnym snem. Na szafce obok posłania ustawił co wieczór trzy budziki, dwa radio-obdorniki i dwa urządzenia sygnałowe przeznaczone do karetek pogotowia. Wszystko to nie bardzo pomaga i przez ostatnie pięć lat Carpenter 41 razy nie dotarł na wykłady, budząc się zbyt późno. Gdy w końcu władze collegeu postanowiły zwrócić go z pracy, nieszczerzy wykładowca odwołał się sądu i sprawę wygrał, gdyż jak sformułowano w orzeczeniu, zrobił co tylko w ludzkiej mocy, aby być punktualnym i wzorowym pracownikiem.

62-letni Henry Durand Irwin z Nowego Jorku poślubił przed 30 laty bogatą właścicielkę pól naftowych. Ponieważ był bardzo leniwy, a uważał że jego żona jest odpowiedzialna, nigdy nie skalał się nawet najdrobniejszą pracą. Jego lenistwo doprowadziło do rozvodu. Jednak sąd przyznał mu od bogatej żony alimenty w wysokości 1.650 dolarów miesięcznie, co nadal będzie go bronił przed pracą.



# Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

1) Zdawało mi się, że aforyzm ten będzie bardzo mądry. Ledwie go jednak skończył, uczulem, że jest w nim coś niesmacznego. Zrobiło mi się żal siostry, wstyd... Nie mówiąc już nic, pocałowałem Zosię w oba policzki i poszedłem do lasu.

Boże! jakim był tego dnia nieszczęśliwy... Był to przecież dopiero początek moich cierpień.

Nie chcę nie ukrywać. Przez całą noc śniła mi się Lonia, i odtąd zamiast biednego garbuska jej cienie widywałem w przywidzeniach. Zdawało mi się, że ona jedna mogłaby być tym przyjacielem, którego mi od tak dawna potrzebba. W marzeniach przemawiałem do niej tak długo i tak pięknie, jak pisałem w romansach, a byłem taki grzeszny jak pieśń w romansach, a byłem taki grzeszny jak pieśń w romansach, a byłem taki grzeszny jak pieśń w romansach...

Dobrze pamiętam to miejsce, gdzie wyrzucano śmieci z pałacu, a rosły wysokie pokrzywy i lopian. Wystawałem tam całe kwadransy po to, żeby uchwycić kilka niewyraźnych frazesów, łoskot bucików na ścieżce i zobaczyć migającą sukienkę Loni, gdy skakała przez mur.

Za chwilę wszystko milkło w parku i wtedy mi się śniło, że idę do szkoły, a słyszałem nieskończony brzęk much unoszących się nad śmietnikiem. Połam znowu dołatywały mnie odgłosy śmiechów i goniły, przez szczególne w parku migły sukienki, a potem znowu górował szmer drzew, świergot ptaków, gorąco i natrętne muchy wiały mi prawie w usta.

Nagle rozległ się głos od pałacu: — Lonia!... Zosia!... proszę do pokoju... — Guwernantka. Zmieniawidziłyby ją, gdyby mi nie było wiadomo, że jej także smutno.

Podczas jednej z wycieczek pod parkan przebiegałem, że nie jestem sam. Z pagórka zobaczyłem między zielonym gąszczem lopianu szary kształt kapelusza słomiany, przez wierzch którego widać było jasnopłową czuprynę, bo kapelusze nie miał dno.

Gdym postąpił kilka kroków w tamtą stronę, czupryna i kapelusze podniosły się nad lopian i ukazały się siedmio a może osiemioletni chłopiec w długiej, ale brudnej koszuli, zaciągniętej pod szyję tak szumrak. Przemówiłem do niego, ale chłopiec zerwał się i uciekł, szybko jak zając, w stronę pola. Czerwony kołnier mego munduru i posrebrzane guziki robiły w ogóle silne wrażenie na wiejskich dzieciach.

Z łona odszedłem w stronę folwarku, a w miarę tego chłopiec zbliżył się do parkanu. Gdym się zbliżył do budynkiem, on wlażył na śmietnik i przyłożył oko do tej samej szczeliny, przez którą ja zaglądałem w ogród. Wątpię bardzo, żeby co widział, ale wciąż patrzył.

Gdy na drugi dzień przyszedłem na stanowisko, zacząłem śledzić zabawę panienek, znowum spostrzegłem między lopianem szary kapelusze, nad nim jasnopłową czuprynę, a pod oberwanym skrzydłem parę wlepionych w me oczy. Słońce bardzo piekło, więc chłopak po cichu urwał duży liść i zasłonił się nim jak parasolką. Wtedy już nie widział ani jego kapelusza, ani czupryny, tylko szarą koszulkę nie rozpoznającą na piersiach.

Gdym odszedł, chłopiec znowu wbiegł na śmietnik i znowu, jak wczoraj, przyłożył oko do szczeliny, myśląc zapewne, że choć tym razem nie wypatrzyłem z parku wszystkich ciekawości, jakie tam były.

W tej chwili zrozumiałem śmieszność swoich przypuszczeń. Dopiero bym miał, gdyby tak ojciec albo pan gorzelany, albo nawet — sama Lonia zapytała, że ja, uczeń drugiej klasy, w mundurze, jakimś kandydatem na śmieciach luzując się z rękami, wpatruję się w pastuchą, który nie wiem, czy nosił kiedy wypraną koszulkę.

Wstyd mnie ogarnął. Alboż ja nie mam prawa patrzeć jak ten w oberwanym kapeluszu? Śmietnik i szczelina w parkanie obmierzyli mi, czy chłopiec? Dzieci w jego wieku już pasą gęsi, a na największą młodzież marnuje walejąca się przed nimi, podgląda cudze interesa, a spytany, nie przyswójcie odpowiadać, ucieka jak królik przed obcym.

(c. d. n.)

# - POLONIA ZAGRANICZNA -

SZWAJCARIA:

## Z DIARIUSZA POLSKIEGO RAPPERSWILU MAGNA RES LIBERTAS

Patetyczny apel Ujejskiego, wyartytu na wznesionej przez Platera w Rapperswilu 114 lat temu Kolumnie Barskiej, zwracał się z wolnej ziemi Helwetów do sprawiedliwości Boga i świata z prostem przeciw ciemniejącej Polsce przemocy. Kolumna Barska nosi dziś nazwę Polskiej Kolumny Wolności, apel Ujejskiego uzupełnia na niej hasło wskazujące na prawo człowieka i narodów: MAGNA RES LIBERTAS — Wolność to wielka rzecz. Dokumentacja polskiej drogi ku tej wolności jest tematem wystawy "Duch odnowy w Polsce" otwartej 24 kwietnia br. w Muzeum Polskim na Zamku w Rapperswilu.

Podziwu godna jest obfitość i różnorodność zgromadzonych tu materiałów ilustrujących rozwój wydarzeń prowadzących do narodzin w gdańskim sierpniu 1980 r. Solidarności, jako przemożnej niekwestionowanej siły polskiej odnowy, której mocy i żaru w świadomości narodu nie zdołał zgasić stan wojenny narzucony krajowi 13 grudnia ub. r.

### DZIAŁ POETYCKI

A. Słonimski

## ALARM

(POWSTANIE WARSZAWSKIE — SIERPIEN 1944 ROK)

"Uważaj! Uważaj! Przyszedł! Koma trzaj!"  
Ktoś biegnie po schodach,  
Trzasnęły gdzieś drzwi.  
Ze zgiełku i urwauy  
Dźwięk jeden wybuchu i rośnie,  
Kołuje lekciwie,  
Głos syren — okłauy  
Opada — i użnosz się jęk:  
"Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!"

I cisza.  
Gdzieś z góry  
Brzęczy, brzęczy, szumi i drży.  
I pękł  
Raz, dwa w głąb.  
Głuch, dwo, trzy.  
Seria bomb.

To gdzieś dalej. Nie ma obawy.  
Pewnie Praga.  
A teraz bliżej, jeszcze bliżej.  
Tuż, tuż,  
Krzyk, jak strzyp krwawoy.  
I cisza, cisza, która się wsmaga.  
"Uważaj! Uważaj!"  
Oduwołuję alarm dla miasta Warszawy!"

Nie. Tego alarmu nikt już nie uduwoła.  
Ten alarm traua.  
Wycię syreny!  
Bijcie werble. Płacicie dzwony kościółu!  
Niech gra  
Orkiestra nasza spod Wagram,  
Spod Jany.  
Chwyciły ten jęk regimenty,  
Bataliony, armaty i tanki,  
Niech buchnie,  
Niech traua  
W płomieniu świętym Marsylianki!

Kiedy w południe ludzie wychodzą z kościoła,  
Kiedy po niebie wiatr obloki gna,  
Kiedy na Parę ciemny spada sen,  
Ktoż mi to ciągle nadstuchniwać kaze?  
Ktoż mnie budzi i wioła?

Słyszysz szum nocnych malotów.  
Płyną nad miastem. To nie samoloty.  
Płyną zburzona kościóły,  
Ogrody emienione w cmentarze,  
Ruiny, gruz, zwaliska,  
Ulice i domy znajome z dziecińczych lat,  
Trauguttia i Świętokrzyska,  
Nieciała i Nowy Świat.  
I płynie miasto na skrzydłach stawy  
I spada kamieniem na serce. Do dna.  
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.  
Niech traua!

USA:

### JÓZEF PIŁSUDSKI (1867 - 1935)

W najbliższych tygodniach ukaze się w USA książka o życiu i działalności Józefa Piłsudskiego. Autorem jest prof. Jędrzejewicz, który jest jednym z ostatnich świadków tych czasów. Był żołnierzem Piłsudskiego w Związku Strzeleckim, Legionach i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a następnie oficerem dyplomowanym Wojska Polskiego, pracownikiem polskiej służby dyplomatycznej i w latach 1934-35 ministrem oświaty. Znajomość przedmiotu nie czerpie jednak z własnych doświadczeń i obserwacji; nie jest to pamiętnik czy wspomnienie. Jest to gruntownie opracowane dzieło historyka.

Książka o Piłsudskim jest równocześnie historią Drugiej Rzeczypospolitej, której w kraju nie uczono, lub uczono fałszywie. Osobę komendanta, następnie marszałka i naczelnika państwa autor przedstawia na tle zachodzących na ziemiach polskich procesów społecznych i wypadków politycznych.

Historia bohatera monografii, a równocześnie najwybitniejszej postaci okresu międzywojennego zaczyna się w Żurawie, gdzie się urodził, nauczył czytać i pisać, i doprowadzona jest do rządów Piłsudskiego, sprawy Czechozacja, Brześć, pacyfikacji, Berezy i ostatnich lat życia.

Książka zawiera ok. 30 fotografii i plan był warszawskiej. Ukazuje się w dwu wydaniach: polskim i angielskim. W opracowaniu tej monografii prof. Jędrzejewski korzystał z bogatego archiwum Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku i z materiałów zgromadzonych uprzednio do swego i dwu-tomowego dzieła "Kronika życia Józefa Piłsudskiego". S. Jordanowski

Działalność KOR, ROPCIO, ruchów studenckich, nieuczynowane wydawnictwa (książki i prasa), spontaniczny proces wzrostu i walka o legalizację Solidarności, jej wiece i zjazdy, prasa wewnętrzna i oficjalna, wydawnictwa, druki ulotne — to tylko sumaryczne zanotowania cykłów obszernej dokumentacji prezentowanej na wystawie. Uzupełniają ją świadectwa solidarności cywilizowanego świata z Solidarnością i jego pomoc polskiej odnowie, dopełnia mnogość pięknych plakatów, hasel i odznak Solidarności oraz zbiór wspaniałych zdjęć ukazujących sierpniowe wydarzenia w stoczni gdańskiej, fragmenty wieców, nabożeństw pod otwartym niebem, strajków, akcji protestacyjnych itp.

Otwarcia wystawy dokonał prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Paul Heeb, członek (7-osobowej) rady grodzkiej miasta, podkreślając gorącą reakcją społeczeństwa szwajcarskiego na wydarzenia w naszym kraju, wyrażającą się w mobilizacji szczerzej dla pomocy. Przywitał też serdecznie przybyłą na otwarcie wystawy delegację Solidarności, w której imieniu głos zabrał Andrzej Popiełka, członek prezydium regionu gdańskiego NSZZ Solidarność.

— Jesteśmy bardzo wzruszeni — mówił — otwarciem tej wystawy w Rapperswilu. Brałmy bezpośredni udział w tworzeniu się właściwej demokracji w kraju. Właśnie przy pomocy plakatów, nielegalnych wydawnictw Solidarności w ciągu 17 miesięcy kładła fundamenty pod tę demokrację. 13-ty grudnia, to czarna data w historii Polski. A przecież dzisiaj ludzie w dalszym ciągu tworzą te zaprezentowane na wystawie w polskim Rapperswilu dokumenty, tworzą nową kartę historii Polski, która w końcu na pewno rozłoży się pełnym blaskiem.

Po zwiedzeniu wystawy, po której oprowadzał jej twórca, entuzjasta Muzeum i jego kustosz, inż. J. Morkowski, w Wielkiej Sali Rycerskiej na Zamku odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu (TPMPwR).

Zachodzące w Polsce rewolucyjne przemiany i próby ich zgniczenia przez eksponentów sowieckiego kolonializmu wywołały w społeczeństwie szwajcarskim nieklamany dla niej podziw i uznanie, zaktywizowały pomoc narodów polskiemu. Wzrosło też oczywiście zainteresowanie Muzeum. Zwiedziło je w 1981 r. 22 500 osób. Liczba członków TPMPwR, pochodzących ze wszystkich — dosłownie — krajów wolnego świata, przekroczyła pod koniec 1981 roku cyfrę 1 800 osób.

SZWECJA:

### SZWEDZI — POLAKOM 100 MLN KORON

Wielkie powodzenie zbiórki na pomoc Polsce ma w Szwecji z górą stuletnia tradycja. W czasie powstania styczniowego 1863 r. w większych sklepach w Sztokholmie wyłożone były listy zbiorcze na broni dla powstańców. Powodem było skonfiskowanie w Malmo przez rząd wygranego w Anglii statku, wiozącego broń oraz polskich i francuskich ochotników, co nastąpiło z obawy przed reakcją rosyjską. Społeczeństwo szwedzkie przystąpiło wówczas spontanicznie do wyrażenia groźby straty. Odbyły się demonstracje na uniwersytetach, urządzano koncerty i zbierano pieniądze. We wszystkich większych miastach zawiązały się komitety pomocy Polakom.

Podobną inicjatywę podjęto ze strony polskiej przed ćwierć wiekiem, kiedy z Szwecji przybyło z górą 250 tysięcy repatriantów i przesiedleńców ze Wschodniej Polski. Oficjalne stanowisko Szwecji było jednak wówczas ze względu na Sowiety bar-dzo powściągliwe. Inicjator tej zbiórki opisał to obecnie w dodatku do dziennika "Svenska Dagbladet", omawiając wyniki obecnie przeprowadzanych szwedzkich akcji humanitarnych. Przeszły one — podkreśla w swym artykule Wiesław Patek — najśmielsze oczekiwania, przynosząc w sumie 100 milionów koron (100 mln), z czego 25 procent stanowiły subsydia rządowe. W "Dzienniku Polskim" z 14-b zamieszczono notatkę z której wynika, że 8-milionowe Szwecja zebrała na pomoc Polsce prawie 5 razy tyle co W. Brytania i tylko dwa razy mniej niż Zachodnie Niemcy. Połowę tej poważnej sumy czyli 50 milionów kr. otrzymał Szwedzki Czerwony Krzyż, resztę zaś Radda Barnen — Ratujcie Dzieci, Lutheralien i inne organizacje. Jednej tylko soboty i niedzieli zebrano w Wielkim Sztokholmie taką ilość ubrań, że wypełniły one 150 wielkich samochodów ciężarowych. Niezależnie od tego Polacy w szeregu miast szwedzkich, jak Goteborg, Lund, Malmo, Linkoping, Jonkoping, Norrkoping i inne zorganizowali własne przesyłki żywności, lekarstw i odzieży, a w Sztokholmie powstała w tym celu Nowa Pomoc Polsce i Bank Leków, wysyłając, dzięki uczynności rozmaitych instytucji i firm tutejszych, dary ogólnej wartości 3 i pół miliona kr.

FRANCJA:

### KONCERT UTWORÓW SZYMANOWSKIEGO W SALI UNESCO W PARYŻU

Koncert galowy z okazji Roku Szymanowskiego, planowany początkowo na 6 października, ze względu na przedłużającą się remont sali UNESCO w Paryżu, został przełożony o miesiąc. Odbędzie się on 3 listopada, co jednak jest korzystną zmianą z dwóch względów: po pierwsze przebudowana sala będzie miała 1 400 miejsc (o 400 więcej niż poprzednio) i po wtóre sam koncert zmieni się z kameralnego, jak projektowano poprzednio, na symfoniczny a nawet oratoryjny. Okazało się, że radio i telewizja francuska są bardziej zainteresowane transmisją dużych dzieł symfonicznych Szymanowskiego.

W koncercie ma wziąć udział Wielka Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach oraz chór PRITV w Krakowie (Filharmonia Narodowa będzie w tym czasie na wycieczkach w RFN). Koncert poprowadzi Witold Rowicki. Solistą będzie skrzypek francuski, Gerard Poulet.

2 listopada ma się również odbyć w kościele im. Rocha w Paryżu dodatkowy koncert, w którego programie jest Requiem Mozarta i Litania Karola Szymanowskiego a 4 listopada — drugi koncert w jednej z większych bazylik paryskich. Są starania, żeby to była katedra Notre Dame. W programie — utwory oratoryjne Szymanowskiego. Organizatorem pierwszego koncertu będzie Towarzystwo im. Mozarta, drugiego — Towarzystwo im. Karola Szymanowskiego w Paryżu. Zawiązał się i zaczął działać francuski Komitet Obchodów Roku Szymanowskiego. Przewodniczącym został Jean-Loup Tournier, dyrektor generalny Stowarzyszenia Autorów, Kompozytorów i Wydawców, sekretarzem — tłumacz literatury polskiej i rosyjskiej, Paul Kalinine.

**Paczki DO POLSKI**  
**ZLECENIA DO WYBORU**

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!  
ESPRESOWE PACZKI ŻYWNOSCIOWE,  
dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA  
"BARAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.  
Rua João Mendes, 42 - 10.º andar - Conjunto 109  
Telefones: 36-3865 - 34-2349  
CEP. 01000 - SAO PAULO  
Caixa Postal, 3950

W KÓŁKU RODZINNYM

W 62 rocznicę "Cudu nad Wisłą"

Już w początkach kwietnia 1920 roku hiszpański król Alfons XIII uprzedza Polaków przyjaciele, że wie o gotującej się wielkiej ofensywie na Polskę, a więc rok 1920 zapowiada się groźnie. Wprawdzie Polska wzbudzona do życia powstała się groźnie. Wprawdzie Polska wzbudzona do życia powstała się groźnie.

Polska była przetrzaniem tak zwanych wówczas sprzymierzonych. Polski Gdańsk został wolnym miastem, które z miejsc jest wrogim Polski. Na wschodzie Rosja "biała" a później czerwona nie dająca sobie wydrzeć Polski, Litwa zawiera sojusz z czerwoną armią i atakuje Polskę, od południa Czesi wkraczają na ziemie polskie. Poznań, Lwów, Śląsk - walczą i żądają pomocy.

Takie było położenie w dniu 15 sierpnia 1920 roku. Tymczasem wojska czerwonej armii pod dowództwem Tuchaczewskiego nacierała na ostatnią twierdzę w Brześciu nad Bugiem, bronią ją przez gen. Sikorskiego jako ostatnią zapórę naturalną, ale i ta twierdza pada w nocy z 1 na 2 września.

Droga do Warszawy jest otwarta. A więc czeka nas bój pod Warszawą. Bój nie zapowiada się łatwo. Są ludzie, nawet generałowie, którzy wierzą w zwycięstwo Polaków, ale są i tacy ludzie, generałowie, którzy zwątpili.

Na szczęście dla nas, Polacy w ogromnej większości powiedzieli: Albo zginąć lub zwyciężyć! Oto co nam zaoferowali bolszewicy: "Podpisz zawieszenie broni natychmiast. Zdemobilizować armię do 50 000 żołnierzy i milicji ochotniczej. Oddać cały sprzęt wojskowy. Bolszewicy mieliby wolny przejazd przez Polskę we wszystkich kierunkach.

Anglicy pierwsi uznali i powieźli Romanowi Dmowskiemu: to wspaniałomyślny pokój! Zawrzyjcie go, a będziecie przecież wolni.

Polska tego nie mogła przyjąć, więc powstała walka na śmierć i życie.

Polskie wojsko koncentruje się w widłach Bugu i Narwi dla obrony Warszawy.

Piłsudski, któremu zarzucano nieumiejętne prowadzenie działań wojennych, zgadza się podzielić dowództwo z gen. Weygandem.

A oto co odpowiada gen. Weygand: "Dowodzenie wojskiem tak szybko sformowanym i tak nieznanym mi, ani co do wartości, ani co do dowódców i wreszcie czego od tego wojska można wymagać, jest dla mnie niemożliwe w ogóle i dlatego tak odpowiedzialnego stanowiska przyjąć nie mogę".

Wobec tego wszystko spadło na cały Naród. Naród zjednoczył wielki człowiek Wincenty Witos, jako premier Rzeczy Polskiej, General Rozwadowski został powołany na szefa Sztabu Generalnego i operacyjnego. Naczelne dowództwo wie, że obrona nie da zwycięstwa. Zwycięża się tylko atakiem.

Wszystkie noce, w tajemnicy przed nieprzyjacielem, zajęte są przegrupowaniem i koncentracją. Niektóre wojska, jak kawaleria, w ciągu nocy robia 140 kilometrów forsownego marszu, aby zdążyć na czas. 2/3 sil skoncentrowanych jest do ataku spod Warszawy. Jedna trzecia się koncentruje nad Bugiem, aby w decydującym momencie uderzyć na armię czerwoną od tyłu.

Dnia 15 sierpnia o godzinie 2 pada rozkaz ataku na armię czerwoną dowodzoną przez marszałka Tuchaczewskiego. Powstaje bój tak zaciekły, krwawy, że trudno opisać. Tuchaczewski już przedtem powiedział, że Warszawa zajęta, że w Warszawie powiewają czerwone sztandary, rzuca do ataku coraz to nowe sily.

Następuje ranek 15 sierpnia. Słońce jak by od krwi wschodzi i oświetla coraz lepiej pole walk. Bój jest tak zaciekły przez cały dzień 15 sierpnia, że nie można zbierać poległych ani rannych. Cała noc z 15/16 sierpnia przedpole Warszawy oświetlone jest wybuchami granatów oraz ogniem broni maszynowej i ręcznej. Polacy nie mogą w swoim ataku zająć te miejscowości nakazane przez dowództwo, a nawet, jak pod Radzymiinem, uginają się pod naporem armii czerwonej. Szef Sztabu, Rozwadowski depeszuje do Piłsudskiego: "melduję, że nasze armie długo utrzymać się pod Warszawą nie mogą".

Tuchaczewski wzywa rankiem 17 września swoje dywizje rezerwowe, niestety - za późno. Dywizje te są już częściowo okrażone i rozbite. Tuchaczewski nie wytrzymuje ataków z dwóch stron i zalamuje się, gdyż nie panuje nad sytuacją. Ucieka ze swoim sztabem na wschód w nocy z 17/18 sierpnia.

Tuchaczewski otrzymuje wówczas posiłki i koncentruje się do ataku rewanżowego nad Niemnem ale i tu zostaje rozbity i pobity przez wojska polskie. Wówczas Rewolucyjny Rząd Sowiecki w osobie Lenina prosi o pokój, a Polacy przyjmują i podpisują pokój w Rydze.

Tak uzyskaliśmy ustalone granice wywalzone przez Wojsko Polskie i Naród.

Zwycięstwo było wielkie, a świadcza o tym następujące liczby: 66 000 jeńców, 231 armat, 1 023 karabinów maszynowych, obrazy, broń i inne broni ręcznej, amunicji, koni i taborów. Fundatko bolszewicy stracili całe 2 armie, IV i XV oraz korpus Gaja. Około 60 tysięcy uciekło w popiochu do Prus. 102 poległych i rannych: 25 723.

Znakomity historyk angielski, Lord Abernon nazwał bitwę nad Wisłą 18-tą bitwą w dziejach świata. I pisze: są bitwy wielkie i krwawe, mające jednak znaczenie dla tych narodów co biorą w nich udział, są jednak bitwy, które decydują o biegu historii nie jednego lub kilku narodów, lecz o biegu historii ogólnej cywilizacji. Taka - powiada Lord Abernon - była bitwa pod Salamina, która ocaliła cywilizację grecką i przesażdziła losy Europy na całe tysiąclecia naprzód, takich bitew było potem 16 w dziejach świata do czasu bitwy warszawskiej.

Znaczenie tej bitwy podkreślił generałowie Weygand, Toury i Fuller, a ambasador Abernon dodał przy tym w roku 1930, że jest koniecznością dla rozwoju świata wolnego utrzymać Polskę silną i w harmonijnych stosunkach z kulturą zachodnio-europejską. Niestety - słowa te zostały tylko głosem człowieka wolaającego na puszczy... Inż. Puszk

Dzień Żołnierza Polskiego

(NOWOCZESNOŚĆ - TAJEMNICĄ ZWYCIĘSTWA)

(Wyjątki z artykułu Stanisława Wiktora Szczepanowskiego przypisek Redakcji)

Wart był zwycięstwa naród, który nie tylko górował moralnie i umiał gnać ofiarnie na polach bitew, nie umiał zdobyć się na takie nowoczesne a systematyczne improwizacje - a było ich wiele.

Całokształt polskich działań wojennych owych decydujących lat - 1918 - 1920 - był nacechowany licznymi elementami względnej nowoczesności. Ona to zdecydowała o wyniku końcowym. Bez niej wszelkie bohaterstwo byłoby tylko daremnym poświęceniem.

Używając pojęć dzisiejszych - po 49 latach - nasświetlić więc należy także i techniczno-naukowy podkład mechanizmu zwycięstwa 1920 r. Do tego tematu chciałem dorzucić informacje o szeregu faktów - współczesne zaobserwowanych - które żywo utkwiły w mojej pamięci. Fakty te należy uchronić od półśmia w zapomnienie.

Zdawaćby się mogło, iż te szerokotorowe rosyjskie lokomotywy i wagony niedaleko zajada, bo aż po dawny front niemiecki, daleko na wschodzie, siła kolejowa była normalnotorowa. Polskie wojska kolejowe jednak szybko przekuły na szwa. Rokotorowe linie kolejowe rejonu błot polskich idące na Brześć i na Kowel.

Samo w sobie byłoby to jeszcze niewiele pomogło bo ich torowiska, bez dalszego odpiły, byłyby wsielone zablokowały. Odpiły tak zaleźniono i dokonano. Były nim rozległe dworce przelotowe i magazynowe dawnej rosyjskiej fortecy w Deblinie. Tam został doprowadzony, po spełnieniu swego zadania cały tabor szerokotorowy. Była to potem, przez lata, jakby kopaliną żelaza i metali.

Takie chwytliwe użycie nieprzyjacielskiego kolejowego taboru szerokotorowego pozwoliło na odchylenie kierunku polskiego odwrotu ku północy. Zwolniono to również pokazała ilość polskiego taboru normalnotorowego. Pomogło to więc ku temu, iż daleko na północy, nad Wkrą, znalazły się wojska przetruczone z rejonu Lwowa i silna grupa Gen. Sikorskiego. Ich to atak skierowany ku północy, przeciął miał front bolszewicki i rzucił podłoże pod zwycięstwo.

Dalszym wynikiem zabrania taboru kolejowego rosyjskiego z obszaru aż po Dniepr było to, iż szybko się posuwające armie bolszewickiego ataku znalazły się bez możliwości transportowych na swych liniach etapowych, zarówno dla zaopatrzenia jak i dla dowodu rezerw. Motoryzacja transportów, w owym czasie, w ogóle nie istniała na froncie wschodnim. To także było jedną z głównych "tajemnic" zwycięstwa.

Do autorów tej fenomenalnej improwizacji należeli młodzi inżynierowie z lwowskiej Politechniki - moi koledzy z ZETU i z drużyny Bartoszewicz - przede wszystkim Szef Kolejnictwa Wojskowego w Naczelnym Dowództwie płk. inż. Jan Hantuch-Brzozowski, dziecko Nafutowego Podkarpacia, i jego główni pomocnicy majorowie-inżynierowie Frychowcie z kolejarzkiej rodziny ze Stanisławowa.

Nie zapomniano o nich przy rozdziale wysokich odznaczeń za kampanię 1920 roku.

Decydującą jednak rolę nowoczesną improwizacją było działanie naszych wojsk kolejowych, bo podstawa całokształtu zwycięstwa roku 1920 była "tajemnicą" szybkiego przegrupowania wojsk polskich po kłeskowym odwrocie z Dniepru. Trzeba tu pamiętać że nie istniała wtedy jeszcze połączenie kolejowe Lwowa z Lublinem, transporty musiały iść dokoła, przez Kraków.

Przegrupowanie to zostało zorganizowane przez nasze kolejnictwo wojskowe. Ale sama sprawna organizacja przewoźnicza nie byłaby wystarczająca, trzeba było genialnej wprost improwizacji. Szerokotorowe wycofanie - z opuszczonego terenu - szerokotorowego rosyjskiego taboru kolejowego, na który załadowano także i wycofano z okolic Kijowa Armie Rydza Śmigłego oraz inne ugrupowania, podstawowe polskie sily dla późniejszych działań.

A Lwów odegrał, w roku 1920, jednak kluczową rolę: przez odciążenie i długookresowe związanie Armii Konnej Buidenego, tej akurat armii, której zabraknąć miało nad środkową Wisłą gdy tam decydowały się losy kampanii.

Przebieg kampanii 1920 roku.

Wedle opinii lekarzy sport jest środkiem odmiładzającym. Z obserwacji niemieckiego lekarza sportowego, E. Jocka, wynika, że starsi mężczyźni uprawiający gimnastykę, stają się z reguły o 10-20 lat "młodszy" w sprawności fizycznej i umysłowej, w porównaniu z ludźmi nie uprawiającymi sportu!

Oto kilka przykładów: 82-letni ksiądz de Regla po walki wypuszczonego nia byka, a następnie skreślił mu kark. Filigranowy (miał 150 cm wzrostu, waga - 48 kg) Japończyk, Mitune, mając 77 lat, rozprawił się z latwoską z młodymi obryzmami, stosując ćwiczone od młodości chwyt judo. Zawodowy bokser, Archie Moore, mając lat 47, zwyciężył dwukrotnie młodszego od siebie Włocha Rinaldi, potwierdzając swą supremację wśród elity pięściarzy wagi półciężkiej.

63-letni Węgier, Irme Aboiny, który zdobył w 1975 r. w Sopocie mistrzostwo świata w powożeniu. Wśród krzepkich seniorów znaleźć możemy amatorów biegów długodystansowych. 70-letni Japończyk, Kapudzi Sinadzaki, przebiegł maratoński dystans (42 km 195 m) w...

Wyczyny sportowe "stareńców" notuje także sport pływacki. Amerykanka, Ida Tait, pływająca znakomicie jeszcze w 92 roku życia. Również 80-letnia małżonka pisarza Feuchtwangera, Marta, uważana była za wyborną pływaczkę - a z jazdy na narciach zrezygnowała dopiero w 75 roku życia. Ogólny podziw budził burmistrz Blackpool, A. Hansen, który skałał z 10-metrowej trampoliny, mając ponad 70 lat.

"Sport - pisze 75-letni obecnie autor popularnych książek historycznych, G. Bidwell - zapewnił mi zdrowie, odporność i tężyźnię fizyczną, którą cieszę się po dziś dzień. "Krzepkie zdrowie", którym miałem szczęście cieszyć się całe życie przysięgam głównie temu, że zawsze korzystałem z każdej sposobności uprawiania sportów".

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

Wycieczki w starszym wieku

INDICADOR PROFESSIONAL Lekarze: CASA DE SAÚDE PACIOIRNIK Partos e cirurgias - Operações Prevenção do câncer genológico Crendenciada pelo FUNRURAL Rua Lourenço Pinto, 83 - Fone: 232-3232 80.000 CURITIBA PARANA Dentyści: DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK CIRURGIÁ-DENTISTA Alameda D. Pedro II, 602 - BATEL HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas MÓVI SIE PÓ POLSKU! - FACIL ESTACIONAMENTO - Adwokaci: DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 282-0868 São José dos Pinhais - Paraná DR EDWARD ZELAK Zalatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. - Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Perneia, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pa. Zacarias), Edif Quinco - Fone: 222-0278 - Curitiba - PR. ELIMAR SZANIAWSKI Causas civis e comerciais - Despejos - Inventários - Cobranças - Família. Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9,30 às 11,80 e das 15,00 às 18,00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 - 11.º and. conj. 1105 - Ed. Thuzas 80.000 CURITIBA PARANA

A CRUZ VERMELHA BRASILEIRA procura o sr. Eduardo Filipezak, a pedido de sua irmã, residente na Polónia. - Qualquer informação sobre o paradeiro do sr. Eduardo, dirigir à Gráfica Vicentina Ltda. Caixa Postal 988 - 80.000 Curitiba - PR ou a Cruz Vermelha Brasileira, Praça Cruz Vermelha, 10, 1.º andar - 20230 - Rio de Janeiro - RJ.

POSZUKUJE SIĘ INŻ. BOHDANA SPASINSKIEGO Rodzina z Polski - Barbara Tyszka - poszukuje brata swego - inż. Bohdana Spasinskiego. Ostatni raz, pięć lat temu inż. Bohdan Spasinski przebywał w Maringá - PR. Gdymy którykolwiek z Czytelników wiedział o losie inż. Bohdana po 1976 r., proszony jest napisać na adres: GRAFICA VICENTINA LTDA. Caixa Postal 988 80.000 Curitiba - PR lub STEFAN WOHL R. Dezenove de Fevereiro, 65 22280 - Rio de Janeiro albo bezpośrednio do Polski: BARBARA TYSZKA ul. Mianowskiego, 15/7 Warszawa - Polska

Uśmiechnij się... - Czy chciałby pan ubezpieczyć urządzenie wnetrzańskiej firmy? - pyta agent ubezpieczeniowy. - Owszem, za wyjątkiem zegarka, którego i tak nikt z trudnionych nie spuszcza z oka. - Tatusiu, czy mam ci opowiedzieć o mojej jeździe w samochodem, czy chcesz o tym w jutrzejszej prasie przeczytać? - Słyszałem, że Kowalski się rozwodzi. Jak oni dosię porozumienia? - Kowalska zatrzymuje dom z całym wyposażeniem i samochód, Kowalski natomiast tę rudą.

KUCHNIA POLSKA NADZIEWANY KURCZAK 1 duży kurczak, 2 - 3 goździki, 3 jajka, 2 bulki, 2 kg masyła, pół łyżki soli, 100 g rozmarynu, mała łyżeczka cukru. Do pieczenia 3 godziny. Umytego i osuszonego kurczaka oprawiamy i odstawiamy, pozostawiając jednak najdłuższą ilość skóry. Opatujemy zasymany. Następnie usuwamy w sposób ostrożny, aby najmniej uszkodzić skórę, kości. Kurczaka napełniamy solą połączoną z tuczonymi goździkami. Przygotowane nadzienie rozpoczynamy od rozcierania na misce masę dodając kolejno po jednym żółtku, namoczone i odstawione do młoka bulki, przyprawę (galka muszkatołowa, sól, czarna i biała pieprz, czarna i biała papryka, czarna i biała tarta bulka. Dokładnie wymieszane wkładamy do wnętrza kurczaka. Wszystkie otwory zasymany grubą nitką i damy kurczaka w brytanie podkładając tłuszcz, a na rączku smarujemy masłem. Pieczymy w gorącym piecu.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA. LIVRARIA E PAPELARIA Livros Fiscais e de Contabilidade Artigos Escolares Material de Escritório MATRIZ: Rua São Francisco, 237 Telefone: 222-8632 (PaBx) FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600 Telefone: 222-1229 80.000 CURITIBA PARANA

Procura-se um casal para pequeno sítio com prática em plantação e criação. Informações por carta com Eugenia Majewicz, R. Cleia, 412 - 05042 - São Paulo - SP.



# Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

## 9.1 ATO DE CONSAGRAÇÃO A NOSSA SENHORA DE CZENSTOCHOWA, RAINHA DA POLÓNIA.

O Santo Padre o Papa João Paulo II, em visita ao Santuário Nacional da Polónia, dedicado à Nossa Senhora de Czenstochowa, a 4 de junho de 1979, pronunciou o ato da consagração da Igreja na Polónia, da Igreja Universal. O texto, a seguir:

"Ó grande Mãe de Deus-Homem, Santíssima Virgem e Senhora do Monte Claro. Os bispos poloneses, por inúmeras vezes, saudaram-vos, neste tom, aqui no Monte Claro, trazendo em seus corações experiências e preocupações, alegrias e dores, acima de tudo, porém, a fé, a esperança e o amor dos seus concidadãos. Seja-me permitido, hoje, iniciar um novo ato de con-

sagração, no Monte Claro, que tem origem nesta mesma fé, esperança e amor nas tradições desta pátria, da qual fiz parte, por tantos anos, agora com novo encargo, vos confio esta nação, ó Maria, confio-vos a minha pessoa, que sou indigno servo do vosso Filho e vosso também. Estas palavras traduziam muito e vosso Filho Unigénito, Jesus Cristo, o Salvador do homem disse do alto da cruz ao apóstolo e evangelista, João: "Eis a Tua Mãe". Nestas palavras sempre encontrei o lugar de toda pessoa humana e o meu lugar, também.

Hoje, estando presente neste lugar, por admirável designio da Divina Providência, aqui no Monte Claro, na minha pátria terrena, desejo renovar o ato de consagração que foi pronunciado pelo episcopado e pelo Primaz em muitos momentos importantes. De modo especial, desejo confirmar e renovar o ato de consagração feito no Milénio, a 3 de maio de 1966, no qual consagrando-se a vós, ó Mãe de Deus, a vossa maternal proteção, os bispos poloneses desejavam defender a grande causa da liberdade da Igreja, não só a que está na Polónia, mas a de todo o mundo. Alguns anos após, em 5 de setembro de 1971, consagraram a vós ó Mãe da Igreja, toda a humanidade, todos os povos e nações do mundo contemporâneo, seus irmãos na fé, irmãos na língua humana que compartilham da sorte da sociedade, semeando seu testemunho a partir dos limites do amor, como é desejo do vosso maternal coração que envolve a cada um e a todos, em toda parte e sempre.

No dia de hoje, chegando ao Monte Claro, como primeiro Papa Peregrino, desejo renovar o patrimônio da fé e esperança consagrado e realizado por nossos irmãos no episcopado deste país. Por isso, vos confio todos os problemas desta Igreja, toda sua missão e serviço na perspectiva no final do segundo século da obra do cristianismo na terra.

Ó esposa do Espírito Santo e sede da sabedoria. Graças à vossa intercessão presenciamos, hoje uma nova visão e renovação da Igreja, notadamente emanada do Concílio Vaticano II. Ajudai-nos para que possamos executar o programa de renovação dentro da verdade autêntica, embora incapazes, porém, com o auxílio do Espírito Santo que nos deu o entendimento possamos cumprir a nossa missão de pastores e doutores na simplicidade, própria do apostolado de Cristo. Que toda a Igreja possa refazer-se nesta nova fonte, que descubre sempre a sua própria identidade e missão e que não procure uma sabedoria em fontes contaminadas. Oxalá, nos possamos encontrar com os nossos irmãos na fé no oriente e no ocidente com maior amadurecimento, embora tenhamos muitas convergências comuns, existe algo que ainda nos separa. Oxalá, possamos descobrir o modo de agir de

Deus, utilizando, para isso, o mútuo respeito testemunhado no campo de ação pastoral, honestamente, para que se cumpra o desejo de Cristo: que é único rebanho tenha a felicidade de realizar e viver a unidade, ainda aqui na terra. Ó Mãe da unidade, ensinai-nos a trilhar por estes caminhos que levam à unidade. Permitei que caminhemos sempre ao encontro de todos os povos que servem a Deus de diversos modos. Ajudai-nos a revelar a face do Cristo, o seu poder e sua sabedoria que está oculta na sua cruz. Vós que o revelastes em Belém não só aos mais humildes pastores, mas também aos sábios de países desconhecidos.

Ó Mãe do Bom Conselho, ensinai-nos sempre a discernir o serviço que devemos prestar ao homem de toda nação para o guiar no caminho da salvação. Ensinai-nos o modo de preservar a justiça e a paz no mundo que está sob constante ameaça de guerras. Quão imenso é o meu desejo, ó Mãe para vos confiar todos os problemas da sociedade e a tensão das nações que de maneira alguma devem ser solucionadas por vias do ódio, guerras, auto-destruição, e sim, devem ser buscadas soluções nos caminhos da justiça e do reconhecimento dos direitos humanos.

Ó Mãe da Igreja, auxiliai-a para que desfrute da liberdade e a paz no exercício da sua missão, para que esta Igreja torne-se, mais amadurecida na fé e na unidade externa. Ajudai-nos para que possamos vencer todas resistências, dificuldades e fraquezas. Ajudai-nos a descortinar toda simplicidade e dignidade da vocação cristã. Vigiai para que não faltem "operários na messe do Senhor". Santificai as famílias. Velai sobre a alma e o coração da juventude e das crianças. Ajudai para que sejam superadas todas as ameaças morais que atentam ao âmago da vida e do amor.

Concedei-nos a graça de nos renovarmos sempre na beleza do testemunho da Cruz e ressurreição do Vosso Filho.

Continuaria a enumerar os imensos e inúmeros problemas que afetam a humanidade. Vós sabeis quais são. Confio-os a vós, Ó Mãe.

Faço este ato de consagração no lugar onde se vê não somente esta nação, a Polónia, mas também a Igreja espalhada por todos os continentes. Vós retendes esta Igreja no vosso coração maternal. Esta Igreja do mundo de hoje e a de sempre, colocada nos caminhos dos povos e nações de toda humanidade. João Paulo II, o principal servo desta Igreja, consagrando-a a vós, ó Mãe, ao mesmo tempo consagrando a minha pessoa com desmedida confiança. Amém!"

Tradução: Pe. João Novak



## - LUD EM 1982 -

### LUD NA POLITICA

Todo homem livre, é político só pelo fato de ser cidadão, participa da organização administrativa do país, ainda que à distância. Não tenho a pretensão de explicar, com detalhes, o que vem a ser política cientificamente.

Se o LUD, anteriormente, não abordava assuntos políticos por questão de princípios de modéstia, hoje, pretendo abordar o assunto, ainda que modestamente. Faço-o, no entanto, exercendo o direito de liberdade de imprensa. Faço-o, ainda com a finalidade de rechaçar insinuações dirigidas a este órgão de imprensa, ao seu diretor e redator, sobre tendências ideológicas. É necessário que repita, mais uma vez: o jornal LUD não tem compromissos com ideologias ou regimes políticos. O LUD procura manter compromissos com a verdade e com a democracia em função da honestidade para com os leitores. Ter compromisso com a democracia é direito e obrigação de todo jornal que esteja a serviço da informação e formação honesta. Compromisso com a democracia ou falar de política não redundam em compromisso partidário. Não falando de política dá-se impressão de um comodismo ou capricho intelectual, de auto-censura, de medo, até.

Quero, aqui, fazer um repúdio às insinuações dirigidas verbalmente, ao redator, sobre a conduta ideológica do jornal. Sem acompanhar os assuntos focalizados por este jornal ao longo de 62 anos, o interlocutor teve a ousadia de taxar o LUD de comunista. Presumo que o interlocutor tenha feito associação de idéias para chegar à infeliz conclusão e não menos injusta, acusação.

LUD significa povo. Os proprietários do jornal constituem uma comunidade religiosa. Desde quando uma entidade religiosa não possa explorar um meio de comunicação social, ainda que modesto? Desde quando, povo é sinónimo de esquerdismo ou comunismo? O jornal é editado por uma empresa legalmente constituída e que está sujeita a fiscalização competente. "Quem nada deve, nada deve temer", diz o adágio popular. A reação não decorre do temor. É um repúdio natural de que não está habituado a ouvir e aceitar insinuações desta natureza.

Pe. João Novak  
Jornalista Profissional  
Reg. no MTPS 721

## Mudar de jogo sem sair do campo

\* A Igreja muda as suas atitudes mas não a essência. Está sujeita à crítica porque procura assumir a verdade.

As atitudes da Igreja católica nestes últimos anos, especialmente no Brasil, deixaram e ainda deixam muita gente boa com a pulga atrás da orelha. Afinal, o que esses padres querem? É a pergunta que se ouve de não poucos bons e devotos cristãos, para quem a Igreja eterna e imutável de Jesus Cristo esqueceu o pastoreio das almas para se envolver demais com as coisas temporais.

Colocada nestes termos, a questão até parece estar do lado de quem não compactua com uma Igreja que faz pronunciamentos como os de Medellín, Puebla e Itáici. Mas, quando a gente se debruça sobre o significado real das "coisas temporais" e sobre a verdadeira extensão do "pastoreio de almas", aí é que as linhas de demarcação começam a ficar confusas.

Nem tudo é pau-pau, pedra-pedra nessa questão de levar o homem ao diálogo com Deus. Cuidar de almas sem cuidar do homem todo é não cuidar nem de um nem de outro. Cuidar apenas do interesse econômico e social do homem sem cuidar de sua vida interior é, outra vez, um desvio. Uma Igreja que esquecesse a catequese e entendesse evangelização apenas no sentido de engajamento político, erraria. Erraria também a que se limitasse ao catecismo e à doutrina, sem o compromisso de levá-la a sério na vida prática.

Mudou muita coisa na Igreja desde o Vaticano II, de Medellín e de Puebla. E continuará mudando. É claro que nestas mudanças está sujeita aos unilateralismos de alguns grupos, para quem ser Igreja é seguir pelos caminhos que eles seguem ou entregar-se de corpo e alma à visão de mundo que eles vivem. Não resta a menor dúvida de que pessoas com nitidas tendências de direita, ou ao menos de centro direita, verão com grande suspeita a Igreja que parece andar de braços dados com as esquerdas. E os católicos que não escondem sua simpatia pelas esquerdas, ainda que moderadas e sem conluio algum com as extremas, terão dificuldade em ver ortodoxia nas manifestações desse ou daquele padre ou bispo que não hesita em dar apoio a grupos simpáticos à causa das direitas.

A Igreja tem mudado o jogo. Suas atitudes certamente não são as mesmas de dez ou vinte anos atrás. Dioceses onde era simplesmente impossível imaginar igrejas abertas aos operários em greve, assistem hoje ao acontecimento, com ares de entusiasmo e alegria. Mas há também os que simplesmente

não admitem o fato. E não o acham nada "eclesial", por mais cristão que possa parecer.

Uma Igreja que muda porque sente que é hora de repensar em linguagem e atitudes que falem aos homens, cujo meio deve atuar, está exposta a toda sorte de interpretações. E ai dela se tiver medo do que dirão os outros, a talogada ela sempre será. Catalogados serão todos aqueles que, de uma forma ou outra, acabam notados e conhecidos. Não é possível escapar à crítica e ao revide quando se encontra o papel de profeta. Nem dentro, nem fora da Igreja.

O perigo ronda qualquer grupo em fase de transição, estar em transição não significa absolutamente estar em bandada, nem em declive, tampouco em decomposição. Uma vez a resposta não esteja nem com os que aprendem a recitar Puebla e Medellín de cor e saltado e a citar passagens marcantes de ambos os documentos, cada vez que falarem de operários latino-americanos. Eles podem ter decorado e decorado bonitas sem realmente haver arriscado por em prática o que e agora o que tão pomposamente anunciam.

Talvez também a resposta não esteja com os que citam tais documentos. E não está mesmo.

Mas não resta a menor dúvida de que este estar perto da verdade, o cristão na América Latina que tem coragem de enfrentar as mudanças que se fizerem necessárias, sem chavões e aberto aos carismas, venham do centro da esquerda ou da direita; venham de ontem, de anteontem e de apenas agora.

O que a Igreja precisa é mudar o jogo sem colar reserva gente que penetra muito mais nas linhas da Igreja, ainda que não fale pelo dicionário de Puebla e Medellín.

O que a Igreja precisa é não pensar que só quem pensa pela esquerda consegue vencer o jogo. O que a Igreja precisa é entender que pode cair no ridículo ao pensar que o jogo vence pelo centro ou pela direita. E o que cada um dos grupos chamados a ocupar alguma posição no jogo deve ter em mente é que, às vezes, é preciso atrasar a bola para que só joga na defesa, a fim de que se crie outra vez uma nítida jogada daquelas que evidenciam quem está na linha de ataque...

A essas alturas alguém diria: — Tudo bonito, mas não é futebol.

E seria o caso de responder: — Não é uma partida de cristãos tão crescidos ainda não sabem o que é futebol de rábola?..

Pe. José F. de Oliveira